Nr. 235a. Dnia 26 sierpnia. Sroda. Dnia 14 (26) sierpnia 1885 r.

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Cena ogłoszeń:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Zefiryny Panny Męcz.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 02.	Wschód księżyca o godzinie 7 minut 13 w.	Niedziela: Pocieszenia N. M. i Róży.
Czwartek: Prz. św. Kaz. Cezarjusza.	Zachód " " 7 " 01.	Zachód " " 5 " 45 r.	Poniedziałek: Rajmunda W. i Rufiny
Piątek: Augustjna B. D. Kościoła.	Długość dnia godzin 13 minut 59.	Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 2 cali 2.	Wtorek: Idziego Opata.
Sobota: Ścięcie Jana Chrzc. Sabiny.	Ubyło " " 2 " 44.	Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 10° R.	Środa: Stefana Króla Węgerskiego.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie.—Dziś Namysława, jutro Włastymira.

Teatra: Teatr Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Mąż z grzeczności"; jutro „Aida" (występ gościnny pań: Zofji Brajninowej i Justyny Machwicówny, tudzież pana Szparaga);—teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Pierścień rodzinny"; jutro „Małe ręce" i „Wujaszek Alfonsa". (Godzina 8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny, ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Zjazd w Kromieryżu.

(Specjalne sprawozdanie *Kurjera warszawskiego*).

Kromieryż, d. 24-go sierpnia rano.

Ze świtem rozpoczął się ruch w mieście, a trwał do późnej nocy. Dworskie powozy również w pełnym ruchu, z trudnością torują sobie drogę wśród ciżby ludu, zalewającego falą główną drogę od dworca przez rynek, aż do placu przed zamkiem. Ale i na wszystkich innych ulicach wre życie. Miasto wspaniale wygląda w bogatej dekoracji. Z każdego domu, chociażby najbiedniejszego, powiewają ogromne chorągwie, w rozmaitych barwach, pomiędzy któremi przeważają kolory austrjacki i rosyjski. Mnóstwo festonów, girland z choiny i kwiatów, transparentów i napisów na domach. Jest też kilka i w rosyjskim języku. Ludność rojąca się, oczekuje w gorączkowem naprężeniu przybycia cesarstwa austrjackich. Hr. Taaffe przybył wczoraj. Dziś z rana przyjmował rozmaite deputacje, które go jaknajsympatyczniej powitały. Następnie przedsięwziął oględziny, wspólnie z radcą policyjnym Steblingiem, kniei arcybiskupiej Fürstenwald, gdzie odbędzie się, jak wiadomo, dworskie polowanie pojutrze z rana. Prócz hr. Taaffego, przybyło dużo generalicji i wyższych dworskich dygnitarzy. W nocy wzmocnił się znacznie poczet korespondentów. Liczba ich dochodzi do sześćdziesięciu. Dziś przed południem druga partja korespondentów oglądała apartamenta w zamku.

Do naszego wczorajszego opisu musimy jeszcze dodać słów kilka.

Zaczniemy od kwiatów. Jedna z suterenowych sal służy za magazyn kwiatów, których najpiękniejsze okazy przychodzą codziennie z ogrodu cesarskiego w Schönbrunn. Woń odurzająca. Kwiaty prześliczne, najrzadsze. Pomiędzy niemi zwracają uwagę cudowne okazy kwiatów *„tritoma ovaria"* i *„echmea Maria regina"*, która dopiero drugi raz kwitnie w Wiedniu, oraz najróżnorodniejsze *orchidee*. Mozaikowa rozmaitość niezliczonej ilości kwiecia. Ogrodnicy wiją najpiękniejsze bukiety dla apartamentów cesarskich.

Zrobiliśmy wizytę kuchniom cesarskim, umieszczonym na parterze; tu zupełnie inna woń. Z głodu z pewnością nikt tu nie umrze, chociażby mu przyszło cały rok siedzieć. Zapasy kulinarne olbrzymie. Spiżarnie zasługują na miano magazynów. Personel liczyć należy na setki. Sala obok sali. W jednej myją naczynia, w drugiej obcierają je, tam znowu skład serwisów, gdzieindziej skład podręczny wina i piwa. Każdy gatunek potrawy ma swoją osobną kuchnię i swoich mistrzów. W głównej kuchni płonie stos drzewa w olbrzymim kominie. Tu piecze się pieczeń. Możnaby upiec i całego wołu. Miejsca wystarczyłoby. Garnki istne kotły. Jak wielcy strategicy chodzą dumnie mistrze-kucharze, a *chef de la cuisine* siedzi na podwyższeniu, jakby na tronie i wydaje tylko rozkazy w języku francuskim. Pomocniczy personel biega ciągle to w tę, to w ową stronę znosząc i wynosząc rozmaite rzeczy, przybory i materjały. Kuchnia takich wymiarów zasługuje na miano fabryki.

A teraz jeszcze słów kilka o teatrze.

Grane będą, jak już o tem doniosłem, dwa małe wyjątki z komedji Halpeina „Er experimentirt" i tragedji Grillparzera „Sapho". W przedstawieniu wezmą udział następujący artyści wiedeńskiego *Burgtheatru* panowie: Sonnenthal i Robert; panie: Wolter, Wessely i Schratt.

Z dziennikarzy tylko mała część będzie na przedstawienie zaproszoną.

W tej chwili otrzymuję od bar. Hoffmana zaproszenie na herbatę, mającą się odbyć dziś wieczór, o godzinie 9-ej w sali strzeleckiego towarzystwa. Będzie to herbata dla dziennikarzy, przy której to sposobności przedstawiciele prasy przedstawią się marszałkowi dworu ks. Hohenlohe, który właściwie tę herbatę daje.

Zaczyna deszcz padać. Pogoda bardzo niepewna.

G. Smolski.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= „Zbiór ustaw i rozporządzeń" pomieścił opis nowego umundurowania dla urzędników wydziału pocztowego i telegraficznego.

= Agituje się, jak donosi *Now. wr.*, projekt czynienia starań u rządu, aby kary za przekroczenia przeciwko przepisom sanitarnym, ustanowione przez ustawę dla sądów pokoju, zostały znacznie obostrzone.

= *Warsz. dniewnik* zamieszcza statystyczne dane dotyczące ludności gubernji lubelskiej. Według tych danych z dniem 1-ym stycznia r. b. ludność ta dosięgła cyfry 903,662 dusz, w liczbie których mężczyzn 439,916 a kobiet 463,746. Według wyznań ludność gubernji lubelskiej składa się z prawosławnych 178,321, katolików 575,024, ewangelików 23,108, starozakonnych 127,105, roskolników 2 i mahometan 2. Przyrost ludności wyraża się stosunkiem 1 do 61.

= Stosownie do wniosku, podniesionego na jednym z ostatnich zjazdów przedstawicieli dróg żelaznych, obecnie w zarządach tutejszych dróg żelaznych rozpatrywanym jest projekt zakładania na stacjach kolejowych stacyj obserwacyjno-meteorologicznych. Projektowane stacje urządzane być mają w odległości 100—150 wiorst i obsługiwane przez służbę kolejową, a głównym celem tychże stacyj ma być obserwowanie i przepowiedni niezwykłych ulew, zamieci śnieżnych i burz, co dla bezpieczeństwa publicznego na drogach żelaznych jest kwestją niemałej wagi.

= Podług najnowszego obliczenia we wszystkich warszawskich szpitalach cywilnych znajduje się ogółem miejsc czyli łóżek dla chorych 2,243, z których przypada: na szpitale: Dzieciątka Jezus 712, św. Ducha 188, św. Rocha 100, św. Łazarza 300, św. Jana Bożego 200, oftalmiczny imienia ks. Lubomirskiego 50, praski 60, wolski 60, żydowski 400, ewangelicki 70, dziecinny 79 i dziecinny żydowski imienia małżonków Berson i Bauman 24. Z wyjątkiem szpitala dziecinnego żydowskiego, gdzie leczenie i pobyt jest bezpłatnym, we wszystkich szpitalach opłata zwyczajna pobieraną jest od 22½ do 30 kop. dziennie. Przy szpitalach warszawskich mieszczą się kliniki uniwersyteckie: położnicza, chirurgiczna, terapeutyczna, syfilityczna, a także chorób ocznych, nerwowych i umysłowych. Oprócz tego przy szpitalu Dzieciątka Jezus mieści się szkoła akuszerek, oddział sądowo-medyczny, zakład szczepienia ospy a przy szpitalu św. Ducha laboratorjum dla doświadczeń i rozbiorów chemicznych a także ma pomieszczenie 12 sierot chłopców kończących średnie zakłady naukowe.

= Utrzymanie i porządkowanie publicznych ogrodów, skwerów i alei w roku zeszłym kosztowało zarząd miejski blisko 9000 rs., z czego przypada: na ogród Saski rs. 3832, ogród Krasiński rs. 882, park praski rs. 713, skwery i aleje rs. 2900, sadzenie nowych drzew na ulicach rs. 600.

= Lokal dla szkoły imienia Konarskiego już wynaleziony i zakontraktowany został na lat dwa. Jest to obszerne, z ośmiu pokoi składające się pomieszczenie przy rynku Nowego Miasta. Oprócz tego komitet poszukuje placu na budowę pomieszczenia specjalnego dla szkoły.

= W dniu onegdajszym po południu J. W. Główny Naczelnik kraju powrócił do Warszawy z Iwangrodu nadzwyczajnym pociągiem drogi nadwiślańskiej.

= Z literatury.

* *Revue universelle* zamieszcza przekład komedji Józefa Korzeniowskiego p. t. „Żydzi".

* W ostatnim numerze *Echa muzycznego* zamieszczony został obrazek sceniczny w jednym akcie z prologiem, pióra przedwcześnie zmarłej Florentyny Niewiarowskiej.

W tymże numerze zamieszczono kopję listu Szopena, pisanego do rodziny w 15-ym roku życia.

* Dowiadujemy się, że znany pisarz Falkowski, autor „Ostatniego ze Sztuartów", zamieszkały w Krakowie, silnie zaniemógł.

* Pani Orzeszkowa otrzymała zapytanie, czy pozwoli na przekład powieści „Eli Makower" na język francuski.

W tej chwili piękny ten utwór drukuje się w nowem polskiem wydaniu.

* W *Baseler Nachrichten* ukazał się artykuł Dumonta o literaturze polskiej, w którym autor robi uwagi, iż od czasu pewnego w kraju naszym kobiety na polu beletrystyki wytrąciły pióro mężczyznom.

Nowe talenta w dziedzinie powieści ukazują się w łonie płci pięknej, a od lat 15 tu ani jedna siła po stronie mężczyzn nie przybyła.

Autor kładzie to na karb zwrotu w wychowaniu oraz dążności materjalistycznych, którym kobiety jeszcze nie uległy.

= Konkurs.

Z funduszu stałego ś. p. Adama Helbicha rozpisanych zostało przez Towarzystwo lekarskie warszawskie pięć tematów do nagród konkursowych.

Termin jednego z nich upływa z dniem 31-ym grudnia r. b.

Temat brzmi: „Określić drogą krytyczną znaczenie patogoniczne i kliniczne podwyższenie ciepłoty ciała w gorączce".

= Kościół św. Piotra i Pawła.

Dowiadujemy się, że konsekracja nowej świątyni na Koszykach, niezawodnie w połowie października będzie dopełnioną, chociaż naturalnie do zupełnego wykończenia kościoła jeszcze bardzo daleko.

Przekonywa nas o tem sprawozdanie komitetu budowy.

Według obliczenia dokonanego w dniu 21-ym maja r. b., potrzeba było jeszcze 16,004 rs. 40 kop. na konieczne roboty.

Od tej pory po dzień 21-szy b. m. wpłynęło 4,828 rs. z ofiar pobożnych osób, pozostaje więc jeszcze 11,176 rs. 40 kop., na zebranie których trzeba będzie zaczekać.

Nadto na organy złożono na ręce proboszcza ks. Seroczyńskiego 1,293 rs. 82 kop.

W każdym razie mieszkańcy parafji św. Barbary niebawem cieszyć się będą z obszernej świątyni, dotychczasowy zaś kościołek bardzo szczupły i niewystarczający, otrzyma inne przeznaczenie, mianowicie zamieniony zostanie na kaplicę dla umarłych.

= Z wystawy ogrodniczej.

Wszystkich większych wystawców widać już na placu wystawowym.

Pierwsze drzewka na miejscu sobie wyznaczonem posadził wczoraj p. Bardet, który też prace około wystawy swojej na serjo już rozpoczął.

Roślin i krzewów zwieziono wczoraj z ogrodu łazienkowskiego mnóstwo. Będzie czem ozdobić front pawilonu głównego.

Dziś rozpoczną się roboty tapicerskie.

Również rozpoczęto rysować desenie kobierców kwiatowych.

Byle tylko pogoda dopisała, a wystawa będzie prawdziwie świetna.

Jedna z firm elektrotechnicznych ma też zamiar, jak słyszeliśmy, wystąpić z urządzeniami w ogrodach większych stosować się dającemi.

Ale o tem jeszcze cicho!..

= Posiedzenie.

Wstęp wczorajszego zebrania członków stowarzyszenia spożywczego „Merkury” był o wiele ciekawszy, aniżeli cały porządek dzienny.

Kiedy bowiem dyrektor p. Makowiecki uznał za właściwe określić posiedzenie za prawomocne i gdy poczęto składać kartki wyborcze na przewodniczącego i sekretarza zebrania, powstał p. Czarkowski z protestem, że uważa zgromadzenie za nieważne, ponieważ niema dostatecznej, a przewidzianej ustawą liczby obecnych członków.

Był to więc zarzut skierowany do zarządu, iż ten dopuścił się czynu nielegalnego.

Lista obecności wskazywała 84-ch członków, a zdaniem p. C. potrzebna jest obecność 130-tu, to jest $^1/_{10}$ część wszystkich, jak tego wymaga ustawa.

Pan Makowiecki, w odpowiedzi na ten zarzut, tłumaczył, że wziąwszy pod uwagę członków, którzy nie wnieśli całego wpisowego, następnie nieboszczyków, dotąd z listy nie wykreślonych, faktycznie stowarzyszenie liczy 800 członków, a więc liczba obecnych dostateczną jest do prawomocności uchwał.

P. Czarkowski odpowiadając na to objaśnił, że właściwie żąda odroczenia zebrania z tego powodu, iż występuje z ważnym wnioskiem, któryby chciał poddać dyskusji szerszemu kołu stowarzyszonych.

To cokolwiek zmieniło postać rzeczy i po dosyć gorących rozprawach w owej kwestji formalnej, p. Wroński rozstrzygnął spór, proponując, aby p. Czarkowski odłożył swój wniosek do zebrania lutowego.

Propozycja została przyjętą i p. C. cofnął zarzut nielegalności zebrania, które się zajęło wyborami.

Z urny wyborczej większością głosów wyszli pp. Rozpędowski jako przewodniczący i Grąbczewski jako sekretarz.

Wobec wycofania wniosku p. Czarkowskiego porządek dzienny ograniczył się do zatwierdzenia sprawozdania za ubiegłe półrocze i podania wniosków zarządu co do rozdziału zysków i etatu.

Wnioski te bez żadnej dyskusji zostały zatwierdzone.

= Bruk drewniany.

Donosiliśmy, iż zarząd miasta naszego ma zamiar wypróbować praktyczność dla ulic naszych bruku drewnianego.

Otóż jedną z ulic najbardziej potrzebujących zmiany bruku i najwięcej danych do próby dostarczyć mogących, jest ulica Nowopróżna.

Cały ruch komunikacyjny pomiędzy ulicą Twardą, Grzybowem i Marszałkowską zwrócił się z ulicy Królewskiej na Nowopróżną, która się stała jedną z główniejszych arteryj miejskich.

Bruk zaś na niej, bardzo prymitywny, dzięki licznym wybojom czyni komunikację tę nader niewygodną i utrudnioną.

Oprócz tego na ulicy Nowopróżnej znajduje się stacja centralna telefonów.

Od wstrząśnień spowodowanych turkotem wozów i opadaniem ich po nierównym bruku wstrząsa się dom cały i jak tego sami byliśmy świadkami, klapki połączeń telefonicznych spadają bez dzwonka.

Przez to cała służba ulega pewnemu opóźnieniu zanim obsługujące telefonistki przekonają się, które z owych klapek oznaczają połączenia.

Można by więc przy jednym ogniu kilka upiec pieczeni: wypróbować nowy u nas rodzaj bruku, ułatwić komunikację ulicą Nowopróżną i udogodnić wielce komunikacje telefoniczne.

= Ze sportu.

Dziewiąte gonitwy w Carskiem Siole odbyły się w niedzielę.

„Chrobry” p. T. Dorożyńskiego z największą łatwością pierwszy stanął u mety w biegu trzylatków, z nagrodą rs. 940.

Ledwie trzy konie znalazły się na torze w biegu o nagrodę rs. 2,000, na dystansie sześciu wiorst; stary „Taille-Vent” w min. 8 i 4 sekund był pierwszym, zostawiwszy współzawodników daleko za sobą; wygrana wynosiła rs. 2125.

Wiorstowa gonitwa dwulatków pobitych była trzecią z rzędu; stanęło do niej pięć koni. „Arlekin” p. Dorożyńskiego poprowadził gonitwę i nie dał sobie wydrzeć zwycięstwa, przybywając pierwszym z nagrodą rs. 675.

„Telegraf”, „Maryna Mniszchówna” i „Kalkutta” współzawodniczyli w następnym biegu, przybywając w tym samym porządku; trzecie to już w dniu tym zwycięztwo stajni p. Dorożyńskiego przyniosło jej 750 rs., nagroda druga wynosiła rs. 200.

Wreszcie w biegu szóstym, bity dotąd „Marabut” hr. Potockiego stanął u mety pierwszy, wygrywając rs. 1,000.

Następne, ostatnie już gonitwy, odbędą się we czwartek.

= Z nowego toru.

Według wiadomości otrzymanych z Petersburga drogą prywatną, otwarcie odnogi tomaszowskiej na kolei dąbrowskiej nastąpi niewcześniej jak w początku września.

Przyczyną zwłoki jest nieobecność w Petersburgu p. ministra komunikacyj.

= Roboty nocne.

Przy ulicy Marszałkowskiej do późnej nocy odbywają się roboty kanalizacyjne.

Robotnikom przyświeca światło kagańców i pochodni.

Nocna praca ma na celu szybsze ukończenie robót dla przywrócenia jaknajrychlej komunikacji kołowej na tej ważnej dla ruchu handlowego ulicy.

= Lód za granicę.

W r. b. lodownie tutejsze zdołały zaopatrzyć się w dostateczną ilość lodu.

Jeden z piwowarów z pod Szczakowej, zaskoczony potrzebą, zamówił w Warszawie trzy wagony lodu.

Gdy w ubiegłym roku sprowadzaliśmy lód aż z Danji, obecnie zaopatrujemy zagranicę...

= Fenomenalne zjawisko.

Na wystawach dwóch kolektorów loteryjnych znajdujemy ogłoszenia o „biletach do klasy drugiej do nabycia”.

Coś zupełnie nowego...

= Umedalowane zapałki.

W dystrybucjach ukazały się zapałki niby to szwedzkie, na etykietach których figurują dwa medale, a około jednego z nich znajduje się napis: „Złoty medal I klasy”, przy drugim zaś czytamy: „Europejskie towarzystwo nauk w Paryżu”.

Nie słyszeliśmy nic o żadnem podobnem towarzystwie, jeżeli ono jednak istnieje i trudni się przyznawaniem medali podobnym do tych zapałek fabrykatom, to składać się musi z ucznych dotkniętych chronicznym katarem i skutkiem tego zupełnie pozbawionych węchu.

= Trzy małżeństwa.

Państwo $_*{}^*{}_*$ przepędzali dwa miesiące letnie wraz z trzema córkami u wód zagranicznych.

Młode panny powróciły do Warszawy w towarzystwie zdeklarowanych konkurentów, których poznały w miejscu leczniczem.

Wszyscy narzeczeni są warszawianinami.

I jak tu nie jeździć do wód?...

= Błachy powód.

Jeden z naszych znajomych był do dnia onegdajszego szczęśliwym narzeczonym, którego ślub z pewną pięknością radomską miał się odbyć za dwa tygodnie.

Tymczasem z winy panny zamierzony tak bliski związek został zerwanym i to dla błachej przyczyny.

Pan $_*{}^*{}_*$ nie mogąc osobiście na tę niedzielę pośpieszyć, przesłał zamiast swojej osoby pudło cukierków, które jego „ideał” bardzo lubi.

Można sobie wyobrazić zdumienie pana $_*{}^*{}_*$ gdy w odpowiedzi na przesyłkę odbiera telegram tej treści:

„Mówiłam panu, że cukierków z fabryki X. nie lubię, tylko wyrobu $_*{}^*{}_*$, uważam, że nie chcesz czynić zadość moim skromnym żądaniom, więc zrywam nasze małżeństwo i jednocześnie odsyłam „obrzydliwe” cukierki wraz z pierścionkiem, prosząc o zwrot mojego.”

Pan $_*{}^*{}_*$ jakkolwiek wiedział o kaprysach swojej narzeczonej, oniemiał z bólu i wstydu po otrzymaniu takiego telegramu.

Odpowiedział więc bezzwłocznie, że w rezultacie jest zadowolony z tego co się stało i pierścionek również odsyła.

Naszem zdaniem słusznie bardzo postąpił.

Piękna radomianka może liczyła na większą rozpacz i prośby.

A jednak stanowczość, wobec podobnego kaprysu i igraszki z uczucia kochającego człowieka, była tu zupełnie na swojem miejscu.

= Bezwiedne dwużeństwo.

„Umarli powstają” — tak mógł powiedzieć sobie niejaki Grzegórz Raczyński, mularz, na widok swojej żony Józefy, którą miał za umarłą od lat przeszło 20-tu.

A jednak Raczyńska nie umarła i zjawieniem się swojem do domowego ogniska poczciwego murarza wprowadziła niepokój i rozpacz.

Rzecz się tak miała.

Raczyński, stały mieszkaniec Łomży, ożenił się tam będąc młodym człowiekiem w r. 1857-ym.

Pożycie małżonków nie było zgodne i w niespełna rok po ślubie, Raczyńska od męża uciekła.

Od tej pory miał on o żonie bardzo nie ciekawe relacje, aż nareszcie napisano mu z Wilna, że małżonka zakończyła swój żywot przez utopienie w rzece.

Było to w r. 1865-ym.

W kilka lat później Raczyński, człowiek będący jeszcze w sile wieku, zapragnął wstąpić w drugie związki małżeńskie, licząc że go teraz zawód nie spotka.

Niestety! brak aktu zejścia pierwszej żony stanął na przeszkodzie i potrzeba było wielu starań i kosztów, zanim nareszcie w sześć lat później Raczyński mógł zawrzeć powtórne śluby.

Wytrwali narzeczeni zostali najszczęśliwszymi małżonkami i mają obecnie czworo dziatek.

O pierwszej żonie Raczyński nietylko nie wspominał, ale i nie myślał.

Tymczasem najniespodziewaniej zjawia się jakaś kobieta niemłoda i wynędzniała, oświadczając, że to ona jest Józefą Raczyńską i jako żywo niepozwoli, aby mąż jej miał drugą żonę.

Początkowo Raczyński wziął ową kobietę za jakiegoś samozwańca, lecz przedstawiła ona dostateczne dowody stwierdzające tożsamość osoby, a mniemane samobójstwo w Wilnie było tylko pozorem, chciała bowiem wówczas uciec od pewnego prześladującego ją człowieka.

Dalszy żywot Raczyńskiej jest wcale nieciekawy...

Naturalnie, że Raczyński za bezwiedne dwużeństwo nie może być odpowiedzialnym.

Jakież jednak okropne jest zarówno jego położenie, jak drugiej żony i dzieci?

Nie ma tu innego wyjścia, tylko unieważnienie pierwszego małżeństwa, o co Raczyński przedsięwziął już starania.

Tymczasem pierwsza żona domaga się praw swoich i nie chce opuścić domu małżonka.

Sytuacja nie do pozazdroszczenia.

= Sprostowanie.

Podana we wczorajszem porannem wydaniu wiadomość o śmierci śp. Władysława Rebandel, wymaga sprostowania.

Przyczyną jego nagłej śmierci nie było nałogowe pijaństwo, lecz anewryzm serca, spowodowany długotrwałą chorobą, jak o tem przekonywa opinja wydana przez lekarza, pod opieką którego zmarły przez dłuższy czas pozostawał.

= Karygodny figiel.

W jednem z pism umieszczono ogłoszenie o „natychmiast potrzebnej młodej francuzce do konwersacji.”

Przeczytawszy to panna C., udała się według adresu na ulicę Orlą.

Tam zastała grono młodzieży, która w sposób niegrzeczny przyjęła młodą osobę.

Nie pierwszy to koncept tego rodzaju, zrodzony chyba pod wpływem alkoholu.

Adres tych dowcipnisiów jest nam wiadomy.

= Figle.

W dniu wczorajszym włościanin ze wsi Marki pozostawił konie z wozem przy ulicy Marszałkowskiej, sam zaś udał się do znajomego stróża domu.

W kilka minut powróciwszy na miejsce, wieśniak nie znalazł wozu.

Rozpoczęto poszukiwania i dopiero po kilku godzinach znaleziono konie przy ulicy Pięknej.

Jak się okazało, chłopcy uliczni korzystając z nieobecności właściciela, używali bezpłatnej przejażdżki.

= Wino na ulicy.

W dniu wczorajszym na Pradze na ulicy Targowej zsunęła się z wozu beczka z winem czerwonem.

Z rozbitej beczki czerwone wino, niby krew, popłynęło środkiem ulicy ku niemałej uciesze gawiedzi ulicznej, która chciwie zapijała rozlany nektar i ku wielkiemu zmartwieniu poszkodowanego woźnicy.

= Napaść.

Nie ma teraz dnia, abyśmy nie notowali jakiej grabieży lub rozboju.

Oto znów nocy wczorajszej za rogatkami wolskiemi dwóch drabów napadło na Michalinę Kalicińską, mieszkankę Czystego i ograbiło ją z 30 rs. oraz odzieży.

Nadto nieszczęśliwa kobieta stawiając opór została pobitą i porunioną.

Podniesiono ją w stanie bezprzytomnym i odwieziono do szpitala.

= Zajście.

W dniu wczorajszym w Saskim ogrodzie w głównej alei wśród białego dnia, kilkadziesiąt osób było świadkami następującego zdarzenia.

Jakaś dama, wytwornie ubrana, uderzyła parasolką przechodzącego mężczyznę.

Ten rzucił się na nią z parasolem i począł okładać po plecach, głowie i twarzy.

Nieszczęśliwa krwią się zalała.

Obecni przechodnie przeszkodzili dalszemu pastwieniu się, a wezwana policja odprowadziła damę i owego jegomościa do cyrkułu.

= Zamach samobójczy.

Zamieszkała przy ulicy Nowolipie żona rzemieślnika fabrycznego Marjanna K., licząca 30 lat wieku, targnęła się na własne życie i w tym celu napiła się kwasu siarczanego, używanego przez męża w fabryce.

Dzięki rychłej pomocy, grożące niebezpieczeństwo usunięte zostało.

Przyczyną rozpaczliwego kroku była rozpacz po utracie dwojga dzieci.

= Po pijanemu.

Robotnik malarski Fryderyk Szenberg, wracając do domu w stanie mocno pijanym, zatoczył się na chodniku i padł na kamienie uderzając głową.

Podniesiony w stanie nieprzytomnym z pękniętą czaszką i złamaną ręką, odwieziony został do szpitala.

Stan zdrowia nieszczęśliwego jest groźny i nie ma nadziei utrzymania go przy życiu.

= Przy pracy.

W dniu wczorajszym z dachu domu pod nrem 68-ym na Nowym-Świecie spadł czeladnik blacharski Meyer.

Podniesiono go z bruku jeszcze żywego, ale w okropnym stanie.

Nieszczęśliwy bez nadziei utrzymania przy życiu, znajduje się w szpitalu Dzieciątka Jezus.

= Pożar.

Wczoraj, o godzinie 8-ej wieczorem, wszystkie oddziały straży zostały zaalarmowane pożarem, jakoby przy ulicy Gęsiej.

Tymczasem palił się wiatrak za cmentarzem starozakonnych na Młynarskiej.

Straże zwrócono z drogi, a wiatrak spalił się do szczętu.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Gaszenie sadzy za pomocą siarczyku węgla.

Powyższy sposób gaszenia sadzy, wprowadzony przez francuskiego aptekarza, p. Quequet, po urzędowych próbach, dokonanych nad nim, okazał się działającym najszybciej, a ztąd najpraktyczniejszym. Pompierzy paryscy używają go już od dość dawna. Użycie jego wymaga pewnych ostrożności, gdyż siarczyk węgla należy do płynów szybko ulatniających się, a powtóre nader łatwo zapalnych; przy 48-iu stopniach dochodzi do stanu wrzenia. Należy go przechowywać we flakonach o szklannych korkach; flakonik nie powinien zawierać więcej jak ośm do dziesięciu łutów płynu, to jest tyle właśnie, ile go potrzeba do jednorazowego użytku. Na wypadek ognia wylać płyn na miseczkę, lub jakąś skorupę; takową wstawić w komin i płyn zapalić. Dolny otwór komina jest zatkany. Bezpośrednio ma miejsce obfity napływ kwasów siarkowego i węglowego, które tłumią ogień najsilniejszy. Siarczyk węgla jest gotowym w składach materjałów aptecznych.

— Złożono w redakcji *Kurjera Warszawskiego.*

— P. P. składa rs. 5 na dalszą budowę kościoła Wszystkich Świętych, nieprzyjęte od Juljusza B.

— W rocznicę śmierci ś. p. Konstancji Stelmowskiej rs. 5 na instytucję schronienia dla nauczycielek.

NEKROLOGJA.

† We czwartek, to jest dnia 27-go sierpnia, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Heleny z Brzezińskich **Piotrowskiej,** odbędzie się żałobna wotywa w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, o godzinie **9-ej i pół** rano, za spokój jej duszy, na którą zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. —2793

† W dniu 27-ym sierpnia r. b., to jest we czwartek, jako w rocznicę śmierci ś. p. jenerała Tomasza hr. **Łubieńskiego,** odprawioną będzie msza święta za jego duszę, w kościele św. Aleksandra, o godzinie **9-ej** zrana. —2792—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Rzym 25-go sierpnia. — Stu robotników wiejskich uwięzionych z powodu zmowy, wypuszczono na wolność, ponieważ sądy uznały, że w istniejących warunkach robota istotnie jest niemożliwą. Proces wytoczono tylko tym, którzy dopuścili się zamachów na osoby lub własność.

Londyn 25-go sierpnia.— Upadek Kassali został urzędownie potwierdzony.

Kair 25-go sierpnia. — Rządowi tutejszemu przedstawiono do wymiany wielką ilość banknotów emitowanych w swoim czasie przez Gordona baszę. Wyznaczono komisję celem zbadania sprawy, ponieważ faktem wiadomym jest, iż utworzyła się szajka fałszerzy, którzy mnóstwo podobnych banknotów w świat wypuszczają celem wymiany tychże w kasach rządowych na dobre pieniądze.

ZJAZD W KROMIERYŻU.

(Ajencja północna.)

Szczakowa 25-go sierpnia.— W celu powitania Cesarza i Cesarzowej Rosyjskich na granicy rosyjsko-austryjackiej, przybyli tu wczoraj wieczorem minister spraw zagranicznych sekretarz stanu Giers, poseł rosyjski przy dworze wiedeńskim ks. Łobanow-Rostowski, ajent wojskowy pułkownik Kaulbars, wyżsi wojskowi i cywilni urzędnicy galicyjscy, osoby przeznaczone do dyspozycji Najjaśniejszych Państwa, oraz honorowa warta wraz z muzyką z austrjackiego pułku Imienia Najjaśniejszego Pana. W chwili przyjazdu ministra p. Giersa orkiestra zagrała marsza powitalnego. Przywitawszy się z dostojnikami austrjackimi, minister Giers udał się wkrótce w dalszą drogę do Dąbrowy.

Szczakowa 25-go sierpnia.—O godzinie 5-ej minut 10 rano przybył Cesarski pociąg rosyjski na dworzec tutejszy, przystrojony wspaniale w rosyjskie i austrjackie państwowe herby i flagi. Z chwilą przybycia pociągu muzyka honorowej kompanji zagrała hymn rosyjski. Najjaśniejszy Pan raczył wysiąść z wagonu, przybrany w mundur austrjackiego pułkownika, w towarzystwie Najdostojniejszego Cesarzewicza, przybranego w mundur austrjacki ułański, J. C. W. Wysokości Wielkiego Księcia Jerzego Aleksandrowicza w mundurze rosyjskim kozackim, oraz J. C. W. Wielkiego Księcia Włodzimierza Aleksandrowicza w mundurze austrjackiego pułkownika. Najjaśniejszy Pan w towarzystwie księcia Lobkowitza raczył przejść przed frontem kompanji honorowej, poczem feldmarszałek baron Ramberg przedstawiał Najjaśniejszemu Panu obecnych dygnitarzy. Najjaśniejszy Pan raczył podać rękę księciu Wilhelmowi Wirtemberskiemu, księciu Windischgrätzowi i namiestnikowi Galicji Zaleskiemu, a następnie raczył spożyć krótkie śniadanie. J. C. W. Następca Tronu i J. C. W. W. Ks. Włodzimierz Aleksandrowicz podali także ręce obydwu jenerałom i namiestnikowi. Najjaśniejsza Pani wraz z damami honorowemi pozostała w wagonie. Pociąg stał w Szczakowie kwadrans, poczem udał się w dalszą drogę do Kromieryża, zostając odtąd pod dozorem i kierunkiem radcy dworu Klauda.

Bogumin 25-go sierpnia. — Najdostojniejsi Goście przybyli tu o godzinie 8-ej min. 30 z rana i byli powitani w imieniu cesarza austrjackiego przez namiestnika Szlązka, margrabiego Bacquehem, oraz w imieniu cesarza Wilhelma przez jenerał-adjutanta hrabiego Brandenburga. Wyszedłszy z wagonu na platformę, Najjaśniejszy Pan raczył powiedzieć kilka słów do witających Go władz miejscowych. Pociąg stał w Boguminie 12 minut. Margrabia Bacquehem wsiadł do pociągu dla towarzyszenia Najdostojniejszym Gościom w dalszej drodze przez Szlązk.

Kromieryż 25-go sierpnia. — Cesarz Franciszek Józef wraz z następcą tronu arcyksięciem Rudolfem, przybrani w uniformy rosyjskie, ze wstęgami orderu św. Andrzeja, wyruszyli o godzinie 11-ej z rana dla powitania Najj. Gości do Hulina, gdzie rosyjski pociąg dworski przybył o godzinie 11-ej i pół. Zanim jeszcze pociąg się zatrzymał, cesarz austrjacki i arcyksiąże Rudolf zostali przez Najjaśniejszą Cesarzową Rosyjską i J. C. W. Wielką Księżnę Marję Pawłównę powitani najuprzejmiejszym uśmiechem i ukłonem z okna wagonu. Następnie, gdy pociąg stanął, obaj podbiegli do Najdostojniejszych Gości i powitanie najserdeczniejsze odbyło się w oczach wszystkich obecnych na dworcu. Wkrótce też pociąg ruszył w dalszą drogę do Kromieryża, gdzie stanął o godzinie 12-ej w południe. Na dworcu kromieryskim oczekiwała na Najjaśniejszych Gości cesarzowa Elżbieta oraz arcyksiąże Karol-Ludwik, w uniformie rosyjskim i ze wstęgą orderu św. Andrzeja. Muzyka zaintonowała hymn rosyjski. Obie Cesarzowe uściskały się serdecznie i dwukrotnie ucałowały. Podczas tego Najjaśniejszy Pan Aleksander III-ci, w ubiorze pułkownika austrjackiego, ze wstęgą orderu św. Szczepana, opuścił wagon w towarzystwie cesarza austrjackiego i przyjąwszy powitanie obecnej na dworcu honorowej kompanji pułku swojego Imienia, rozpoczął jej przegląd. W tymże czasie nastąpiły i inne powitania, wszystkie odznaczające się wielką serdecznością. Arcyksiąże Karol Ludwik ucałował rękę Najjaśniejszej Cesarzowej Rosyjskiej i otrzymał usta Jej do pocałowania; również i J. C. W. Wielka Księżna Marja Pawłówna podała arcyksięciu do pocałowania czoło. Po dopełnieniu tej ceremonji nastąpiło wzajemne przedstawienie dam obydwu Cesarskich orszaków, austrjackiego i Rosyjskiego. Po przedstawieniu dam zjawił się Najjaśniejszy Cesarz Rosyjski, wracający z przeglądu honorowej kompanji i natychmiast zbliżył się do cesarzowej Elżbiety, składając ukłon wojskowy i całując jej rękę. Następnie cesarz Franciszek Józef przedstawił Najjaśniejszemu Panu namiestnika Morawy, hr. Schönborna, oraz starostę i burmistrza miejscowego. Cała ta scena powitalna na dworcu trwała od 15-tu do 20-tu minut. Wjazd do zamku kromieryskiego odbył się w powozach à la Dumont, z których każdy zaprzężony był w cztery konie. W pierwszym powozie odjechali Najjaśniejszy Pan i Cesarz austrjacki. W drugim Najjaśniejsza Pani z cesarzową Elżbietą. W trzecim J. C. W. Wielka Księżna Marja Pawłówna, z J. C. W. Następcą Tronu, J. C. W. Wielkim Księciem Włodzimierzem Aleksandrowiczem i następcą tronu austrjackiego, arcyksięciem Rudolfem. J. C. W. Następca Tronu i W. Ks. Włodzimierz przybrani byli w mudury austrjackie, z wstęgami orderu św. Szczepana. W czwartym powozie odjechali arcyksiąże Ludwik z J. C. W. Wielkim Księciem Jerzym Aleksandrowiczem. W drodze do zamku tłumy ludności pozdrawiały przebiegające wśród szpaleru żołnierzy powozy głośnemi i pełnemi zapału okrzykami: „Slava!" Przed pierwszym powozem jechali dla utrzymania porządku namiestnik z burmistrzem miejscowym.

Paryż 25-go sierpnia. — Zdaniem gazet wieczornych, nieporozumienia powstałe między Francją i Anglją z przyczyny śmierci Oliwiera Pain'a, zostały załatwione przez wyjaśnienia, jakich niedawno udzieliło poselstwo angielskie.

Londyn 25 go sierpnia. — Ministerjum wojny nakazało mobilizację rezerwy armji. Margrabia Salisbury naradzał się wczoraj, przed odjazdem na letnie mieszkanie do Dieppe, z ambasadorem rosyjskim Staalem. Dzisiejszy *Times* pisze: Zatarg o zulfikarskie przesmyki można uważać już obecnie za załatwiony. Pozostają tylko jeszcze niektóre drobne formalności w kwestji przeprowadzenia granicznej linji.

Londyn 25-go sierpnia. — Z Simli donoszą, że jenerał Mac-Gregor został mianowany głównodowodzącym wojskami w Pendżabie. Zdaje się, że wojska znajdujące się na afgańsko-indyjskiej granicy będą oddane pod komendę oddzielnego głównodowodzącego.

Dublin 25-go sierpnia.— Członkowie gmin irlandzkich urządzili bankiet na cześć Parnell'a. Na bankiecie tym Parnell oświadczył, iż walka, do której irlandzcy deputowani przygotowują się w nowym parlamencie, będzie ostatnią. Programem stronnictwa podczas zbliżających się wyborów pozostanie jedyny cel, do którego Irlandja dąży, a tym jest, jak dawniej, uzyskanie narodowej niezawisłości. Parnell jest przekonanym, iż cel ten zostanie osiągniętym.

Madryt 25-go sierpnia. — Na wczorajszej radzie ministerjalnej, odbytej pod przewodnictwem króla, odczytany został telegram z Berlina, w którym rząd niemiecki oświadcza, iż do zajścia o wyspy karolińskie nie przywiązuje żadnej wagi, dalej, iż sądzi, że zajście to nie może zachwiać dobrych stosunków między Hiszpanją a Niemcami, wreszcie, iż wyspy karolińskie, aż do czasu złożenia nowych dowodów, uważa jako nie należące do nikogo.

Kair 25-go sierpnia. — Rozkaz ściągnięcia do do Anglji czterech pułków stojących obecnie w Aleksandrji, został odwołany.

Petersburg 25-go sierpnia. — Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz starszy, wyjechał na południe Rosji, w celu odbycia przeglądu zapasowych brygad kawalerji.

Petersburg 25-go sierpnia. — Wicegubernator gubernji kurskiej Anisyn, został mianowany gubernatorem tomskim, a marszałek szlachty powiatu ałatyrskiego Pazuchin, dyrektorem kancelarji ministerjum spraw wewnętrznych.

Telegramy handlowe.

Berlin 25-go sierpnia, godzina 5 minut 10 popołudniu.

Usposobienie giełdowe dziś znacznie mocniejsze, pod wpływem wiadomości z dziedziny polityki. Wiadomość o ostatecznem załatwieniu nieporozumień co do wąwozów zulfikarskich korzystnie wpłynęła na giełdy i obudziła ruch nieco większy. Wartości spekulacyjne mocniej, przy większych obrotach. Wartości bankowe i kolejowe prawie bez zmiany. Z rent obcych rosyjskie z każdym dniem więcej poszukiwane, dają powód do znaczniejszych tranzakcyj przy kursach wyższych. Wyżej też ruble. Żyto w towarze gotowym o 75, na dostawę o 50 fenigów niżej notowano.

Berlin 25-go sierpnia *(notowanie urzędowe giełdy)*.

Bil. ban. ros. w tr. nat.	203 90	Akcje kredytowe . .	477.—
Weksle na Warszawę	203.50	Listy zast. ser. I-ej .	62.20
Wek. na Peters. krótk.	203.10	Weksle na Lon. krótk.	20.35[5]
Wek. na Peters. dług.	201.70	" " długot.	20.28
Bil. ban. ros. na dost.	204.—	Żyto z dost. na jesień	136 25
Wschodnia poż. II em.	61.30	Żyto na wiosnę . . .	138.40

Petersburg 24-go sierpnia.

Weksle na Londyn	$24\frac{1}{16}$ $\frac{3}{16}$ $\frac{3}{32}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	$220\frac{1}{8}$
" " II-ej emisji	$212\frac{7}{8}$
Półimperjały	8.22

Ciągle więc w tym samym postępujemy stosunku i dziś bowiem, tak jak wczoraj, zwyżka wynosi 60 fenigów w tranzakcjach kasowych i pół marki w końcomiesięcznych. Doszliśmy do kursu 204, dawno na cedule niewidzianego i zapowiada się jeszcze zwyżka dalsza, usposobienie bowiem w Berlinie jest dla rubli mocne. Kurs 204 m. za 100 rs. odpowiada notowaniu 49 rs. za 100 marek, a zatem zmiana ta jest już wyzyskaną przez wczorajsze zebranie giełdowe warszawskie. Niemniej jednak dalszej zniżki kursu walut obcych dziś spodziewać się można. Kursa dnia poprzedniego były: 203 30, 203.50, 467, 137, 139.

J. Wl.

Gdańsk 22-go sierpnia.

Pszenica	cena najwyższa	7.14
"	" regulacyjna bieżąca	6 85
"	" na dostawę wrz., paź.	6 70
Żyto	cena za polskie	—.—
"	" regulacyjna	4.80
"	" na dostawę wrz., paź. . .	4.80
Jęczmień	browarny	—.—
"	na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 25-go sierpnia 1885 r. na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 107 — 110, średnia 99—105, ordynaryjna 03—94.

Żyto: wyborowe 76 — 79, średnie 70 — 75, ordynaryjne — — —.

Jęczmień: wyborowy nowy 78—85, średni —.—, ordynaryjny — — —

Owies: wyborowy 100—106, średni 90 — 96, ordynaryjny 70 — 88.

Gryka 90— 95. **Groch** 77 — 85, — — —. **Kasza Jaglana** wyborowa 120—140, średnia 120—140, ordynaryjna 120—140.

B. Werner et Comp.

Z TARGÓW ZBOŻOWYCH.

Rynek odeski niezbyt świetne nadsyła nam wiadomości.

Korespondent nasz p. Heisman, donosi pod datą 22-go sierpnia, że usposobienie panuje tam słabe, a ceny są następujące:

Pszenica ozima czerwona wagi 350 do 416 funtów na czetwiert—płaci się tam 80 do 112 kop. za pud. Też same ceny notują się dla dla żółtej, wagi 348 do 410 funtów i dla sandomierki wagi 346 do 404 funtów na czetwert. Jara wagi 350 do 400 funtów—sprzedaje się po 80 do 110 kopiejek za pud.

Żyto wagi 346 do 380 funtów—kosztuje 70 do 80 kopiejek za pud.

Groch zielony 75—1.20.

Jęczmień 50—70, owies 60—75 kop. za pud.

Rzepak (raps) 1.32 do 1.46, rzepak drobny czyli rzepik 1.20 do 1.30 kop. za pud.

Kukurydza 50—63.

Len 1.55 do 1.70 kop. za pud.

J. Wl.

Sprawozdanie z handlu mąką.

Nie lepiej niż dotąd przedstawia się sytuacja na rynku mącznym. Jakkolwiek przed kilkoma tygodniami zdawało się, że handel mączny ożywić się zdoła i istotnie ceny cokolwiek wyżej się podniosły—to jednak było tylko chwilowo. Zwyżka owa zresztą dotyczyła przeważnie tylko gatunków średnich.

Obecnie więc powrócić musiano do dawnego poziomu — a to z powodu większych dowozów ziarna z nowego sprzętu i obniżenia się cen tak żyta jak i pszenicy.

Zbyt mąki jest bardzo trudny, a nawet niektóre młyny nie produkują chwilowo wcale, nie widząc możliwości osiągnięcia choćby małych zysków.

Dodać też do tego należy, że i z drugiej strony pszenica nowa bardzo wiele pozostawia do życzenia, przynajmniej to ziarno, które na targ dochodzi. Jest ona albo wilgotna, wyrośnięta lub też smolna, choć ją za wyborową przedstawiają, tak, że istotnie bez wady, ziarna bardzo mało widać na targu.

W tych też warunkach co do zboża producenci mąki wstrzymują się wielce, tembardziej, że i zapasy są jeszcze dosyć znaczne.

Dowóz mąki zagranicznej jest bardzo słaby, również przy tych cenach nie bardzo się opłaca przywóz mąki z Cesarstwa.

Ceny notujemy poniżej; są one bardzo różne, stosownie do gatunku mąki i renomy młynów.

Co do warunków kredytowych—nie chcąc się powtarzać—musimy powiedzieć, że są one niezmienione, bardzo trudne i dla obydwu stron niekorzystne.

Mąka żytnia również taniej, szczególniej dowieziona furmankami na targi, gdyż transporta te są w wielkiej zależności od nabywców, którzy stawiają warunki wedle swojej woli, tembardziej, że zapotrzebowania istotnego nie ma prawie wcale.

Notowano mąkę z młyna „Papiernia“ № 4/0 11, 3/0 10.75, 2/0 10, 1/0 9, № 1 8.50, № 2 6.50.

Słodowiec: № 4/0 10.75, 3/0 10.25, 2/0 9.50, 1/0 9.25.

Młyn Orłowa № 3/0 10.50, 2/0 9.75, 1/0 8.75, № 1 8.25, № 2 rs. 7.50.

Chełm № 3/0 10.25, 2/0 8.75, 1/0 8.25, № 1—7, № 2—6.50, za pięć pudów wraz z workiem.

Mąka zagraniczna 13.25, 13.50, 14, 14.25, 14.50 i 14.75 za sześć pudów.

Mąka żytnia 6.75, 6.50, 6.25 i niżej wedle gatunku.

J. Wl.

W Imieniu Panującego

Warszawski Sąd Handlowy

Wydział Upadłości.

Na posiedzeniu sądowem z dnia 2 (14-go) sierpnia roku 1885-go, obecni: Prezydujący Członek Sądu K. P. Sosnowski, członkowie Sądu: G. W. Gebethner, H. K. Kleinadel. Wskutek podania domu handlowego pod firmą Bracia Lesser, upraszającego o ogłoszenie upadłości warszawskiego kupca Edwarda Szafrańskiego.

Postanowił:

1) Ogłosić upadłość Edwarda Szafrańskiego, właściciela firmy Edward Szafrański i Comp. w Warszawie z wyznaczeniem terminu upadłości dnia 20 maja (1-go czerwca) r. 1885-go. 2) Mianować sędzią komisarzem masy upadłości członka Sądu A. P. Hocha, kuratorami zaś adwokata przysięgłego Brunera i wierzyciela Juljusza Windsera. 3.) Delegować komisarza sądowego Orłowskiego do opieczętowania majątku należącego do upadłego w Warszawie pod № 67 na Nowym-Świecie znajdującego się lub gdziekolwiekby się takowy okazał. 4) Osobę upadłego zabezpieczyć przez zamknięcie go w areszcie za długi. 5) Wyrok niniejszy wywiesić w miejscu opublikowania sądu handlowego i kopję wyroku ogłosić stosownie do przepisów prawa. 6) Wyrok niniejszy wydać pod tymczasową ekzekucję.

(Oryginał podpisany przez skład sądu)

Zgodność z oryginałem poświadcza

Sekretarz (podp.) **Podlewski.**

Kopja niniejsza wydana na zasadzie art. 715 pr. cyw. ze sprawy o upadłość Edwarda Szafrańskiego w wydziale upadłościowym sądu handlowego w Warszawie kuratorowi masy adwokatowi przysięgłemu Brunerowi.

Warszawa d. 7 (19-go) sierpnia r. 1885-go.

Członek sądu (podp.) **Andrychewicz.**

(M. P.) Sekretarz (podp.) **Podlewski.**

KURATOR MASY UPADŁOŚCI

Edwarda Szafrańskiego & Comp.

w Warszawie.

Na zasadzie rezolucji W-go sędziego komisarza masy upadłości Edw. Szafrańskiego et Comp. w słowach:

„Termin do zebrania się wierzycieli wyznaczam na dzień 14 (26-go) sierpnia r. b. na godzinę 12 w południe.

(podp.) Sędzia komisarz **August Hoch.**

Ma honor zaprosić pp. wierzycieli wspomnianej masy na posiedzenie w wydziale upadłości sądu handlowego w Warszawie na dzień i godzinę wyżej oznaczoną, celem wybrania syndyków tymczasowych.

Adwokat przysięgły **Henryk Bruner.**

KOMITET
Towarzystwa muzycznego

podaje do wiadomości, że dotychczas istniejący chór przy Towarzystwie, zostaje ***rozwiązanym***, z początkiem zaś bieżącego sezonu ogłaszają się ***nowe zapisy*** do chórów Towarzystwa pod następującemi warunkami:

1) Do chórów Towarzystwa przyjmowani będą tylko uzdolnieni amatorowie płci obojga, po odbyciu ścisłego egzaminu.

2) Przyjęte osoby podpisywać będą deklarację, w której obowiązują się uczęszczać regularnie na próby i wykonanie.

3) Osoby należące do chórów Towarzystwa, mają przywilej bezpłatnego bywania na wieczorach Towarzystwa, odbywających się w wielkiej sali. Damy zaś mają prawo wprowadzenia jeszcze jednej osoby.

Komitet nie wątpi, że tą drogą otrzyma zastęp odpowiadający wszelkim wymaganiom zarówno artystycznym jako też towarzyskim, zastęp zdolny do wykonywania wielkich dzieł chórowych i stojący na równi z towarzystwami śpiewu za granicą. W tej nadziei uprasza się osoby, którym drogą jest sprawa postępu naszej sztuki muzycznej, o liczne zapisywanie się do chórów Wielką zachętą powinna być dla lubowników muzyki możność słuchania koncertów oraz bezpłatnej nauki śpiewu, wiadomą bowiem jest rzeczą, jak wielką odnosi się korzyść z uczęszczania na śpiew chórowy.

Zapisy odbywać się będą od dnia dzisiejszego w kancelarji Towarzystwa codziennie między godziną 11 a 1-ą z południa i od 6 do 8-ej wieczorem. Egzamin zaś i próby poczynając od dnia 3 września r. b. we czwartki i poniedziałki o godzinie 6 ej wieczorem. (967)

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
spieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	8	35 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	25 po poł.
Osobowy 3 klasy	5	— rano	10	30 rano
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutn	5	— po poł.	9	15 wiecz.
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po p
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-miejscowy do Mrozów . .	5	30 po poł.	9	18 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 3 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	— po poł.
Osobowy do Lublina	7	45 rano	10	58 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	12 rano
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	45 rano
Osobowy	9	20 rano	8	12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	— po poł.	9	19 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk				
Osobowy	6	46 rano	2	59 po po
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz
Obwodowa z kolei Terespolsk				
Osobowy	2	10 po poł.	7	30 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł.

Pociągi spacerowe.

a) w każdą niedzielę i święto:

Do **Skierniewic** oraz stacyj i przystanków pośrednich pociągami odchodzącemi o godzinie 5-ej, 6-ej i 10-ej rano oraz o 3-ej m. 15 po południu. Powrót tylko oddzielnym pociągiem, przybywającym do Warszawy o godzinie 11-ej m. 5 wieczorem.

Do **Mrozów** oraz stacyj i przystanków pośrednich, osobny pociąg wychodzący z Pragi o godzinie 9-ej minut 50 z rana, a powracający na Pragę o godzinie 9-ej minut 59 wieczorem.

Do **Nowogeorgiewska** oraz stacyj i przystanków pośrednich ze stacji Warszawa nadwiślańska pociąg wychodzący o godzinie 7-ej minut 45 rano, a powracający na stację Warszawa nadwiślańska o godzinie 10-ej minut 58 wieczorem.

b) w każdą sobotę i w przeddzień każdego święta:

Do **Ciechocinka** wyjazd każdym pociągiem kolei bydgoskiej po cenach o 30% zniżonych, powrót w poniedziałek lub nazajutrz po święcie, również każdym pociągiem.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 47 c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 14 (26 Августа) 1885 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.